

Przedpłała kwartałna
 Typograf w Poznaniu, ul. 15 sierpnia, w numerach 10-11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839

Czyż w tej Polsce nieszczęsnej nie ma już dumy i uczucia własnej godności, nie ma miłości rzeczy ojczyzny nie ma smaku? Do czegoż palić się będziemy, jeżeli k tony Grotgera chłodnymi nas zostawiają? Jak ucze dom polski obyć się nie może bez Mickiewicza, Sio

Z Zaboru rosyjskiego, 26 stycznia.

Już po dwakroć pisałem o burzeniu Warszawy. Wszystko, o czem donosiłem, jest rzeczywistą prawdą. Obecnie dodać jeszcze muszę bardzo smutny szczegół dla właścicieli domów, ogrodów i placów, że wynagrodzenie za wywłaszczenie nie nastąpi natychmiast gotówką, to jest: w bumażkach rosyjskich, bo o brzęczącej monetcie, o srebrze lub złocie nie ma co mówić; srebra nie znamy od kampanii krymskiej, a tylko z tradycji wiemy, że jakieś srebrne i złote pieniądze istniały kiedyś w Królestwie. Wynagrodzenie nastąpi w bonach, z czasem, niewiadomo dotąd kiedy; czy te bony będą przyjmowane w kasach rządowych al parci? czy też będą miały swój oddzielny kurs? O tem nikt nie wie. Ani komisja wojskowa szacująca domy, ani namiestnik, ani komitet urządzający — ani też i ministrowie w Petersburgu. Wiadomo tylko, że ukaz się spełnia, właścicieli domów i posesy wywłaszczają — a co dalej będzie? nikt nie wie. Ludność warszawska jest tak nie wyrozumiała, że w zaślepieniu swoim nie pojmuje: że kiedy idzie o dobrobyt państwa jednostki się poświęcają — chociażby tych jednostek było 100,000. Masz n. p. milion majątku — państwo, to jest rząd, komitet urządzający, gubernator, lub naczelnik uzna, że milion twój potrzebny dla dobra państwa — coż robić? trzeba się zryzygnować. Może chcesz mówić o prawie własności? wystąpić z pretensjami na drodze sądowej? powołać się na prawa ludzkości, sprawiedliwości! Podobne głupstwa praktykują się może w Niemczech, w Anglii, we Francji. U nas idea panslawistyczna potężna, wszechmocna, nie znała na podobne brednie. Jeżeli dla wyzucia kogoś z majątku osoba stoi na przeszkodzie, to się i osobę konfiskuje. Mamy na to Syberja, Schischelburgi, Dünaburgi i setki fortecek, gdzie głupiec, który w samolubstwie zakorupiał, myśli tylko o swoim majątku, o swojej rodzinie, o wiosce gdzie się urodził, o gospodarstwie, później w kajdanach, utraciwszy wszystko i majątek i rodzinę i swobodę, nauczy się pojmować, że są wyższe cele państwowe, panslawistyczne, którym jednostka poddać się musi z rezygnacją, jeżeli nie z uwielbieniem — gdyby nawet tych jednostek było milion, dwa i więcej.

Komisja wojskowa, szacująca domy, egzystuje w cytadeli warszawskiej, oszacowanie odbywa się w następujący sposób: kilku wojskowych schodzi na grunt, ze strony miasta od prezydenta delegowany jest budowniczy, występujący w obronie interesów właściciela. Wszystkie dokumenta powinny być przygotowane i urzędowo potwierdzone, a mianowicie: obrachowany czysty dochód przeciętny z ostatnich dziesięciu lat; pisaniem już poprzednio, w jakim stosunku wynagrodzenie ma nastąpić, jeżeli dom murowany w dobrym stanie, mnoży się roczny dochód przez 8, w złym stanie przez 6; dom drewniany w dobrym stanie przez 4, w złym przez 3. Za ogrody dają 10letni czysty przypuszczalny dochód z jarzyn. Mam n. p. dom przynoszący czystego przeciętnego dochodu z ostatnich dziesięciu lat 20,000 złp., po odcięciu podatków, kosztów reparacji, utrzymania stróża — dochód ten reprezentuje mi kapitał 400,000 złp. Tymczasem komisja taksująca, trzymając w ręku część pierwszą tomu X praw cesarską, mnoży 20,000 przez 8 i oświadcza mi, że mam w skarbie państwa 160,000 złp., które mi będą wypłacone, dodaje przytem, że jestem wywłaszczony i każe mi natychmiast wraz z lokatorami wynosić się, gdzie mi się tylko podoba. Jeżeli n. p. nabywcy plac na łokcie dość drogo, zbudował kamienicę na połowie placu, drugą połowę zostawił w ogrodzeniu, w zamierze dobudowania reszty przy więcej sprzyjających okolicznościach, komisja taksuje plac jako zagony, na morgi, nie zwracając bynajmniej uwagi, że mnie plac drożej kosztował. Mam dom murowany od frontu, wewnątrz podwórze, dotykające do placu, ogrodu lub domu sąsiedniego, komisja taksuje dom tylko, podwórza nie chce wliczyć w rachunek, utrzymując, że podwórze nie przynosi żadnego dochodu. Pomimo protestacji budowniczego, że przeciwnie podwórza ma swoją wartość, reprezentującą znaczny kapitał, naprzód jako grunt kupiony na łokcie, jako puste miejsce, służące dla światła okien, jako rezerwar dla wody i innych podobnych a koniecznych dogodności... komisja taksuje tylko dom! Do jakiego stopnia skrupulatności dochodzi komisja w taksowaniu, przechodzi wszelkie pojacie. I tak w jednym drewnianym domku właściciel zajmował całe mieszkanie dla siebie — komisja oświadczyła mu, że nie ma prawa pretendować do żadnego wynagrodzenia, ponieważ nie mając lokatorów, nie ma żadnych dochodów. Biedny budowniczy Zygmunt, widząc, że na każdym kroku walcząc musi z głupotą prawdziwą, czy udaną, bez żadnego dobrego rezultatu dla swoich klientów, rozchorował się i zmuszony był usunąć się od czynności. Zastąpił go inny. Plac i ogrody, zajęte na Pradze u jednego znajomego mi wywłaszczonego właściciela, wynosiły w przecięciu 5 kop. za łokcie kwadr.

ckiego i Krasieńskiego, tak obywać się nie powinien bez Grotgera, choćby w najmniejszej formie. A nie sądzicie, żeby to był jakiś koszt nadzwyczajny, cały Grotger w największym formacie, w przepysznych fotografiach, ledwo kilkadziesiąt talarów kosztuje. A jednak jakżeż on mało znany jest i tu i u was, jakżeż rzadko spotkać się z nim można.

Najnowsza publikacja, bo z datą 25 bm., jest: „List otwarty do delegacji sejmowej.“ Mimo wszelkich dowodów Czasu, opinia nawet ostrożnego Krakowa obruszyła się na postępowanie delegacji, która tak się samochwaleśnie opłatała, że choćby sesja reichsratu trwała najdłuższą, rezolucja sejmowa zostanie bez odpowiedzi. List otwarty jest tej opinii wyrazem. Z wielkim spokojem, bez wszelkiej deklamacji, choć pewnym odzieniem ironii przebiega on w krótkości genery rezolucji, wyznacza delegatowi, że nie wnosząc jej w czasie rozpraw nad prawem wojskowym, poświęcili dobro kraju dla rykerskości i grzeszności i wyzwa delegację, żeby dziś przynajmniej ludzi się nie pozwalali i zdobyli się na krok stosowny, bo obecna niepewność jest gorszą od najgorszej pewności. List ten naturalnie pozostanie bez skutku żadnego, jak tyle innych przestroż, jak głos prasy całej niezależnej prasy polskiej. Fatalność jakaś ciąży nad narodem naszym, a w szczególności nad delegacją galicyjską. Nie często się zdarza, żeby między wybierającymi a wybranymi taka przepaść się rozwarła jak tutaj.

W teatrze nie na szczegółowe sprawozdanie zasługującego w tych tygodniach nie zaszło. Grano wprawdzie po raz pierwszy dość starą komedię francuską p. t. „Śmiech i Płacz“, ale jest to jedna z tych rzeczy, o której nie da się powiedzieć wiele.

W pewnym mieście żyją dwie wdowy, których mężowie zginęli w skutek nadzwyczajnych wypadków, a których postępowanie różni się jak dzień od nocy. Wdowa Vanneau, po najgorszym w świecie mężu płacze, chodząc w grubych żakobach, rozpacz. Wdowa Rey, po mężu-idealnie bawi się, śmieje, baluje.

Całe miasto, z wyjątkiem sprytnego adwokata potę-

Niedawno wyjeżdżałem na prawy brzeg Wisły dla kupna majątku. Wypadek z bryczką zatrzymał mnie na parę godzin w karczmie. Zastałem w niej wójta pisarza, strażnika vel zandarmu i kilkunastu chłopów. Zbierano składkę. Wójt przybliżył się do mnie z zapytaniem, czy nie chciałbym się przyczynić do składki — dałem złotówkę, a później dopiero dowiedziałem się o celu tej składki z rozmowy z wójtem. Otóż z polecenia naczelnika zbierają po gminach pieniądze na wystawienie pomnika za ocalenie życia cara w czasie zamachu Beresowskiego. Już prawie wszystkie gminy zebrały pieniądze, ta jedna tylko otrzymała nagana za opóźnienie się i dla tego spieszą się z odesłaniem pieniędzy. Przejrzałem listę — wójt dał 5 złp., pisarz 2 zł., jakiś obywatel rubla, chłopci po 10, 5, 3 i 2 grosze. Suma ogólna z moją złotówką wynosiła około 25 rsr. Na zapytanie moje, czy nie wiedzą, gdzie będzie pomnik postawiony, wójt powiedział, że we Francji, zandarm zaś z pisarzem utrzymywali, że na granicy Francji, nie mogli jednak rozstrzygnąć, z której strony granicy, czy na gruncie francuskim, czy też po tej stronie. Przyjechałszy na tę stronę Wisły, dowiadujemy się o składce, dowiedziałem się, że już dawno listy z podpisami zamknięto — oprócz wójtów i pisarzy nikt prawie nie dał, bo n. p. w gminach, złożonych z 20 wiosek, zebrano zaledwie 3, 4 ruble. Obywatele i chłopci zupełnie od składki usunęli się. A propos pomników — wkrótce już gotowy, ma być ustawiony dla księcia Paszkiewicza. Nie wiadomo jeszcze gdzie, czy przed pałacem namiestnikowskim, czy też, jak inni powiadają, przed zamkiem, na przeciw kolumny Zygmunta, który zapewne będzie musiał ustąpić miejsca bohaterowi Erywańskiemu, bo sprawa przykre wrażenie na Moskali, przypominając im smutne czasy poniżenia Rosji.

W czasie mojej bytności w Podlaskim byłem świadkiem energicznych rządów gubernatora Gromeki. Jest to także jeden z nihilistów bosych. Jeżeli obywatel nie opłacił podatku, po upływie trzech dni, można go sekwestrować. Przy ogólnej nędzy, dzierżawie wód moskiewskich, często bardzo z małym wyjątkiem obywatele ziemscy są bez grosza. Halastra nihilistów bosych już ma upatrzoną zwierzynę. Sekwestrator zajmuje karetkę lub powóz, fortepian, meble. Jakis oficer lub urzędnik moskiewski właśnie potrzebuje tego wszystkiego, bo biedaczysko przyjechało bez butów. Następnie liczący. Często w nieobecności obywatela, oficer lub urzędnik moskiewski daje 100 r. s. za karetkę i 4 konie cugowe. Zabiera, wsłada do karety i wyjeżdża, fortepian wartości 450 lub 500 r. s. sprzedano drugiemu nihilistowi za 50 r. s. Wszystko to dla pokrycia 700 złotych np. Niedawno, jeden ze znajomych mi obywateli, otrzymał wezwanie opłacenia podatku (już poprzednio opłaconego, na co miał kwit) pod karą sekwestru w ciągu trzech dni. Pewny siebie, myśląc zresztą, że to pomyłka, wyjechał z domu za interesem do krewnych. Po upływie 3 dni, zjechał sekwestrator, zajął owiec 500 sztuk i sprzedał chłopom za 2,000 złotych, to co było warte najmniej 6,000 złotych, dla pokrycia już opłaconego podatku 100 czy 120 rubli. Właściciel udał się natychmiast ze skargą do naczelnika powiatu. I coż sądzić? jaki rezultat? — Naczelnik zwymyślał obywatela za to, że natychmiast na polecenie jego nie zapłacił. Kiedy, po sprawdzeniu, pokazało się, że to było nadużycie władzy miejscowej, że podatek dawno opłacony, zwrócono 2,000 złotych właścicielowi owiec, ale owce, sprzedane chłopom, pozostały u chłopów. Jakaż to ogromna strata w gospodarstwie! Jeden z nihilistów trochę sumienniejszych poradził naczelnikowi, że powinien obywateli dać moralną satysfakcję za obrazę osobistą, jakiej dopuścił się obelżywymi wyrazami. Naczelnik kazał przywołać obywatela i w obec zgromadzonych dał mu następującą satysfakcję moralną. „Ja, pan, powiedział, nie mnogo rozgoryczył się i zwiniając przed wami,“ to mówiąc, gaskał go łapami po twarzy.

Widziałem tych dni w Warszawie o godzinie 12 w południe przechodzącą prawosławną procesję przez Miodową ulicę do zamku. Kilkunastu popów ze śpiewakami, około 1000 żołdatów, cywilnych i kobiet nie było. Nihilisci wstydzą się chodzić za procesjami. Bazylianie od jakiegoś czasu wspólnie odprawiają ceremonię Jordanu z prawosławnymi pod zamkiem. Dawniej schodzili do Wisły oddzieleni przez ulicę Mostową, nie łącząc się z Moskalami. Z kaplicy greckiej na Podwalu, zabranej przez Czerkaskiego tak zwaną gminie greckiej, także pop, kilku śpiewaków i parę set żołdatów udało się do zamku. Jordan odbył się przy sprzyjającej pogodzie, podług zwyczajnych ceremonii.

Kraków, 31 stycznia.

(?) Sprawa rezolucji sejmowej lwowskiej w nową przeszła fazę. Wniosek umotywowany przez Ziemiałkowskiego, aby izba wezwwała rząd do udzielenia sobie uchwały sejmowej galicyjskiej, przekazany został większością głosów w izbie wydziałowi konstytucyjnemu z zastrzeżeniem rychłego załatwienia. Pierwszy krok zatem postawiony już

bia drugą, a pierwszą uwielbia. Pokazuje się tymczasem, że wdowa Rey robi to wszystko, żeby przed światem swoją, ślepą i słabą staruszką, śmierć syna ukryć. Przyczepiona intriga miłosna jest rzeczywistą przyczepioną, i prawie do rzeczy nie należy. Komedia kończy się bardzo szczególnie zmartwychwstaniem Reya, wyjaśnieniem wszystkiego i małżeństwem przyjaciela zmartwychwstałego z jego siostrą. Dziwny ten młodzieniec chciał się poprzednio na gwałt żenić z ową wdową płaczącą — tak jakby do wszystkich rozkoszy drugiego meża trzeba było dorzucić jeszcze i rozpaczę zony za nieboszczykiem. De gustibus non disputandum. Mimo to, rzecz sama nie jest tak złą, jak ją publiczność osądziła, na drugim już przedstawieniu pozostawiając teatr pustkami. Drugi akt mianowicie ma sceny wielkiego wdzięku, zwłaszcza że ową śmiejącą wdowę gra p. Modrzejewska, a matkę ślepą p. Aszperger.

Dwa tygodnie znowuż minęło, a nie ujrzelśmy jeszcze nic nowego oryginalnie napisanego. Dziwiłem się temu w przeszłym liście, zwracam jeżcie i dziś do tego przedmiotu, bo takie uparte lekceważenie własnych rzeczy zaczyna na systemat zakrawać, a tutejsze dzienniki, czyli raczej Czas, nie raczy zwrócić uwagi na to. Dyrekcja krakowskiego teatru w roku zaprzęśli i przeszłym podniosła scenę niezmiernie, tak doborom aktorów, jak sztuk wyborem. Pierwsza z tych zasług jest po części rzecz wypadku i szczęścia, ale za drugą zasługa spada na nią w zupełności. To też teatr tutejszy zostawił za sobą daleko lwowski, a nawet warszawski. Ale la no blesse oblige, a smutno byłoby, żeby tak młodzieńcze szlachectwo już dawno powód do rąk założenia, i powszechnie zaczęło. Publiczność polska, na scenie polskiej, ma prawo przedewszystkiem widzieć dzieła własnych rodaków, obrazy z jej życia wzięte, dla jej nauki lub zabawy pisane, do jej serca i umysłu przemawiające. Gdy tych zabraknie, uciekać się dopiero wolno do tłumaczeń. Nie idzie wcale o to, żeby grać wszystko co się powołał i niepowołany dramaturg naszemu nabazgrać podoba — ale przypuścić niepodobna, żeby między tyłoma nowymi utworami

naprzód na tej drodze, która doprowadzić może do porozumienia, a jakkolwiek która pod tym względem nie jeszcze przesądza nie można, jednak przynajmniej należy słusność delegacji nasz, że mimo wrzawliwych głosów różniczek opinii, zdolnych zepchnąć ją z wytkniętej kolei, obrała jeden z najwłaściwszych środków — przeprowadzenia swej przewodniaki. O ile uchwała 2 marca przeważnie niepopularna była w kraju, o tyle znów ciagle ponawiane później wołania, aby delegacja złożyła mandaty, były tylko wynikiem oceny, nie zaś ogółu opinii kraju. Delegacja, raz znalazłszy się w izbie, winna wytrwać na wyłomie, aż do zużycia ostatniego wystrzału i dopiero wtedy ustąpi z pola walki, gdy już wszelkich zasobów do dalszego prowadzenia jej zabraknie. Co się zyskuje na abstynencji indywidualnej kraju, dowodem tego Czechy, którym, jeżeli przyjdzie nawet kiedy do pojednania, któż wynagrodzi zdoła kłęski stanu przechodowego, które ciężkimi przemieszczeniami przyniatają naród. Z Galicji byłoby jeszcze gorzej, gdyż nie mamy nawet moralnego znikąd poparcia, jakim się ludzka łatwowierność Czesi, a kraj taki jak nasz, który nawet w rzekomej swobodzie nie może zakwitnąć, czemże stałby się mógł pod jarzmem prześladowania. Energia i cierpliwość, to najsilniejsze dzwignie w sprawach politycznych.

Z kwestyi, jakie kiedykolwiek dotyczyły kraju, najżywiej zajmuje dziś sprawa propinacynna. Dziwić się nie można. Jest to ostatni żywoty zasób własności feudalnej, stanowiący po części filar majątków szlacheckich. Nikt już dziś nie obchodzi za utrzymaniem status quo pod względem prawa propinacyni, każdy jednak z interesowanych pragnie, aby go reforma o jak najmniejsze przyprawia straty i aby milionowy kapitał nie pozostał bez korzyści dla ogółu. Przekazanie propinacyni na własność kraju znajduje wielu przeciwników, raz, że doświadczenie uczy, iż zarząd skarbowy nie jest w stanie zwiększać skali dochodów, powtóre, że owa własność kraju przejść może w każdym danym razie na własność rządu. Dozwolenie wykupu propinacyni gminom, mianowicie, gdyby te zamieniły się w zbiorowe, najsłabszym zdaniem wielu gwarantowałyby nieetykalność własności. Spłata kapitału indemnizacyjnego zamiast w dwudziestoletnim poryodzie, w ciągu lat 13, proponowana przez komisję propinacynną, zdaje się tę rokować niedogodność, że najprzód obcina w pewnej mierze sumę kapitału, a powtóre, ponieważ w razie skróconego terminu spłaty, siódmy procent ma być ustanowiony; procent ten pójdzie tylko w zysk kapitalistom, gdyż niezawisze wysokości procentu stanowi cenę papieru.

Prezydent miasta naszego dr. Dietl, który, jak już doniosłem, mianowany został dożywotnim członkiem izby panów w radzie państwa, o mało że w ostatnich dniach nie zrezygnował ze swej godności miejskiej. Powód do tego dało zatwierdzenie przez prezydium namiestnictwa statutu gminy żydowskiej, który stronictwo tutejszych stowarzyszczeń poddało, a który zdaniem wydziału rady miejskiej stał w sprzeczności z gminnym statutem miasta Krakowa, sankcjonowanym przez cesarza. Dr. Dietl, przestrzegając liberalnego stanowiska swego, chciał złożyć urząd, lecz zaufaniem powszechnem wstrzymany został od tego kroku. Rada miejska postanowiła wnieść rekurs do ministerstwa i do wydziału krajowego.

Bawił tu przez dni kilka kanclerz radca szkolny i inspektor gimnazjów p. Czerkawski, dla zbadania stanu i potrzeb tych zakładów naukowych, którym przez lat kilka do roku 1862 przewodniczył w tymże samym charakterze. Pan Czerkawski, mąż obszernej światłości, o ile poprzednio p. wodu swęj surowości był znienawidzonym, o tyle teraz odbierał oznaki sympatii i przywiązania. Tempora mutantur.

Technika tutejsza, której był zagrożony, została, jak wam to już doniosł wasz korespondent lwowski, pisząc o ukończeniu prac przez komisję ad hoc, ustaloną w dalszym swem istnieniu.

Nad Wieliczką jakaś fatalna gwiazda zeszła. Nie tylko, że nie przedsięwzięcie nie daje się dla radykalnego ratunku, lecz maszyny świeżo sprowadzone psują się i opóźniają środki ocalenia.

Giełda już od tygodnia jest tu otwartą. Falanga ulicznych spekulantów znajduje tam pożądany żywioł w obecnej chwili podwyżki walorów.

Wiedeń, 31 stycznia.

H. Wczoraj przyszedł na porządek dzienny wniosek

dra Ziemiałkowskiego, którego konkluzja jest: żeby izba uchwałała zaważać ministeryum do zakomunikowania jej rezolucji sejmowej galicyjskiej a to w celu pertraktacji parlamentarnej. Dr Ziemiałkowski motywował swój wniosek ogólnie a nawet dość słabo; może dla tego, że tu mu chodziło o stronę formalną rzeczy, to jest, by się rezolucja sejmowa raz już dostała do Reichsratu. Zawazwał ku końcowi Niemców, by w tym razie dali dowód politycznego rozumu, i przekazali jego wniosek do rozpoznania konstytucyjnej komisji. Po przemówieniu dra Giskry, który oświadczył, że rząd przeciw odesłaniu tego przedmiotu do komisji konstytucyjnej nie ma na zarzucenia, izba jednomyślnie przyjęła wniosek dra Ziemiałkowskiego. Krok tedy pierwszy postawiony. Te-

nie znalazło się choć parę dobrych. Jeżeli rok przeszły dał Polowanie na męża, Jedynaczkę, Panie Kochanku, sztuki, które Dyrekcji węgelskiej przyniosły zysku jak Radość przestrasza i Płacz i śmiech itp., czemuż rok ostatni miałby być tak bezpłodny? Czy dramatyzm autorowie n. si idą waciwą drogą? Ile między nimi prawdziwych talentów, to rzecz inna, — o której przy zdarzającej sposobności pomówię — to pewna, że dyrekcja trzymająca ich utworu po miesiącach całych w tece, a sypiąca obce rzeczy jak z rękawa, krzywdę wyrządza sztuce i literaturze narodowej, zniechęcając młodych pisarzy, odstraszając ich od pracy dla sceny — czasem zupełnie od pracy literackiej. Bardzo tylko potężne duchy obędają się bez zachęty, bez wskazówek. Dyrekcja więc, straciwszy większą połowę sezonu, zapomniawszy, że kieruje nie innym, tylko polskim teatrem, zeszła z wysokości, na jakiej stała i pozwoliła się uprzedzić i wymygać tym, którzy daleko po za nią stali. We Lwowie grano już tej zimy sześć czy siedem sztuk oryginalnych, w Warszawie, nawet mimo Moskali i piekielnej cenzury, grano ich parę, a kilka innych zapowiedziano wkrótce. Tylko ów Kraków, który pierwszy widział Nowackiego, przed którego okiem przewinęła się cała szereg dramatów Szybskiego i Fredrowskich komedii, doznał się w tym roku nie może ani jednej własnej nowości. A przecież ma on jeszcze p. Modrzejewską, którą n. znakomitszą kreacją jest wkrótce polska postać Anieli, twór równie do szpiku kości narodowego poety; ma p. Rapackiego, który jeżeli znakomicie chwytą typy stwarzane przez francuskich komedypisarzy, to przechodzi sam siebie w postaciach z naszego życia społecznego lub historycznego branych. Węć gdzież ta nieślaska na oryginalne utwory? Dyrekcji winna wielka, ale niemniejsza i dziennikarstwa i krytyki. Jeżeli instytucja czy człowiek publiczny zapomina się lub zbacza, do kogoż to, jeżeli nie do prasy należy przestrzegać go o tem? Gdyby Czas był od dawna przypominający, że na scenie polskiej polskie utwory mają przed tłumaczeniami pierwszeństwo, nie byłby musiał pisać słów tych, tem

raz można się spodziewać, że prędzej, czy później dojdziemy do jakiegokolwiek rezultatu. Jak dziś rzeczy stoją, dodatniego spodziewać się trudno. Tymczasem nie od rzeczy będzie wyświecić stan i przebieg tej sprawy krajowej.

Wiadomo, że sejm galicyjski postanowił uzupełnić wybory posłów do rady państwa, a tem samem pośrednio się oświadczył za współudziałem kraju w Reichsracie wiedeńskim. Wiadomo niemniej, że nim przyszło do uzupełnienia wyborów reichsratowych, sejm ten zastanawiał się nad nową organizacją państwa, a względnie kraju, i brał pod ścisłe obrady te szczegółowe prawne ustawy rady państwa, które na stan kraju i na rozwój sił jego moralnych i materialnych oddziaływać muszą; a na koniec wiadomo, że skutkiem sumiennego rozbioru tej ważnej kwestyi: dobra i potrzeb kraju było sformułowanie wniosku (przeciw uchwaleniu adresu do tronu), w którym reprezentacja legalna Galicji nakreśla potrzebę i streszcza Postulata kraju. Ci sami delegaci, którzy zaszczytnie zaufaniem swych ziemków otrzymali mandat reprezentowania Galicji w radzie państwa, wyszli z grona sejm, i wotowali z nim pospołu z innymi ziemkami za postawieniem wniosku „rezolucyjny“ zwanego. Solidarność więc sejm i delegaci do reichsratu wysłany wpływa z natury rzeczy, i dla tego przestrzeganie zbyteczne form, za pomocą których ta harmonia i solidarność mocodawców z umocowanymi uwadnianą być winna, zakrawa na czczą „jurysteryę“. Delegacja ma prawo i ma obowiązek przeprowadzenia na drodze możliwej uchwał czy wniosków swego mandata, tj. sejm. Chociaż prawa niemiecko-austriackie Przedstawia powiadają, „że delegatom brać instrukcyi nie wolno“ — to nikt im pro foro interno tej wartości nie przyzna, żeby mogli nas moralnie dyspensować od ścisłej kohezy z krajem z jego potrzebami, z jego dobrą lub złą dola, i z jego westchnieniami nawet. Każdy też człowiek myślący — w kraju — pyta się nie będzie o formę, którą obrano, tylko o rezultat, który osiągnięto. Delegacja galicyjska uważa za stosowne, nie wnieść rezolucyi przed forum rady państwa, póki wielkie sprawy państwowe nie zostaną załatwione, do których ukończenia nietylko obecne ministeryum, ale sam monarcha wielką przywiązywał wartość. Do spraw tych należały: Ustawa organizacyjna wojska, i budżet państwowy, li tylko przez delegację wspólnie czyli państwowe ułożony i uchwalony być mogący. Sprawy te po zakończone — teraz przyszedł czas, w którym można się zająć rezolucją sejmowej galicyjskiej. Po Nowym Roku rozpoczęły się posiedzenia rady państwa na nowo, i zaraz się zajęto powyższą sprawą. Jakie sobie — nim się zabrano do rzeczy — robiono nadzieje, jakie rozmaite rozświecano pogłoski to do dobrem usposobieniu dworu, to ministrowi itd., powszechnie wiadomo; dziś stoimy przed rzeczywistością... i to lepiej, bo każda taka faza, gdzie iluzje, przypuszczenia, zakulisowe konszachty, jedyną odgrywać rolę, denerwuje i wyraża pytkę myśli. Kiedy zaś sprawa takiej wagi i doniosłości, zając się nią realnie trzeba, i można — kiedy występują konieczność i zdolność traktowania rzeczy, i dobra wola, i siła czy hart charakteru na wierzch, formuje się poważna opinia publiczna i szeregują się z jednej i z drugiej strony czynniki polityczne. Czynność obecna delegacji galicyjskiej zwróci na się uwagę całego kraju, bo przedmiot jest żywoty i interesuje wszystkie warstwy społeczne — poczną się skupiać myśli i krystalizować opinie i spodziewać się wolno, że przez starcie zdań rozszerzy się samowiedza ogółu i spotęguje poczucie prawdy. W kole delegacyjnym usposobienie przyjazne i pojednawcze w obec rządu było ogólnem... aż do czasu oświadczenia publicznego pana Giskry: „Że ministeryum postulat galicyjskie nie przedłoży izbie, bo się na nie nie zgadza, a w takim razie nie jest obowiązane nadania im formy przedłożen rządowych.“ Odtąd podzieliły się zdania. Jedna część utrzymuje, że po ministeryum, które dało tak kategoryczną odmowną odpowiedź, nie zważając wcale na usługi oddane monarchii w sprawach państwowych przez delegację galicyjską, niczego się spodziewać nie można, i że lepiej przy pierwszej lepszej sposobności zbiorowo wystąpić z izby, biorąc na siebie skutki naturalne, jaką każda opozycja na seryo za sobą pociąga. Drugi zaś, a tem, by siedzieć, czekać, próbować. Ministrowie dobrze poinformowani o tem, co się w kółku dzieje. Wiedzą, że niezależnie od nich, a ministeryalnych więcej — dla tego też i na wczorajszym posiedzeniu minister Giskra, choć się był zgodził, żeby żądano nie przedłożenia lecz zakomunikowania (mittheilen) rezolucji, i choć był przyrzekł, że rząd na taki wniosek przystanie, trochę skreślił (jak to mówią), bo się zastrzegł, że rząd nie ma obowiązku nawet udzielać wniosków sejmowych Izbie. Dopiero po takim zastrzeżeniu w zasadzie, dodał, że niema obiekty przeciw odesłaniu wniosku do Ausschussu, czy komisji. — Widocznie takie wyzyskiwanie swęj pozycyi przez ministra spraw wewnętrznych nikomu z naszych się nie podobało; — ale więcej nie.

Urywano — później skreśli szerzej, i dotknę nie-

dla mnie przykrejszych, że z innych względów uznają i oceniam zupełnie staranność dyrekcji i jej wysilenia. Ale lękać się można, że dojdzie do lat na mniej lub więcej szczęśliwie wybranych tłumaczeniach, choć przecież teatr krakowski nie jest Wędrowcem warszawskim.

Lwowskie pisma dotrzymały słowa. Nawet Wiadomości uciwawszy sobie w pierwszym numerze wariacjami arcyciekawą, wychodzą dalej i wcale dotąd przyzwoicie wyglądają. Oby tylko napad choroby mózgowej nie wracał więcej. Mrówka wygląda zupełnie nieźle — bez porównania obszerniejsza i naturalnie więcej mieszcząca materiały od waszej Sobótki. Szkoda tylko, że używa czasem takich obrów jak np.: Wkrótce wczmę zaszczyt opisaną... To się niegodzi do prawdy, nawet w Galicji, gdzie repertoriarz, personalny teatralny, pojedyncze panny i tym podobne skandowały są na porządku dziennym, nietylko w potocznej mowie, ale w wielkich nawet dziennikach.

Dziennik Lwowski mylił doniosł, jakoby redakcja nowego pisma wahała się między Polską a Strzałą; wedle najwiśszych wiadomości zdaje się, że od początku był i jest projekt nazwania go Kraj. Jeżeli w imieniu był zapowiedziano, to lękaćby się można smutnych dla Czasu kolei, bo to brzmi wcale groźnie Kraj — Czas. Niechże Bóg broni od tak okropnego wypadku, ale obawiać się jest zbytecznie nie należy. Dziennik każył im starszy tem twardszy. A młodzieńcze ten, którego przyjsie na świat zapowiadają na 15 lutego, nie zechce pewno młodych żąbków próbować na tak twardym kęsie.

Mimo więc groźnego prognostyku, jaki dla fatalistów w powyższym dwunaczniku się mieści, liczyć możemy na pokój... zbrojny, zanim nastąpi zgoda i miłość braterska, której jako rozsądny człowiek życząc państwu, ludom i dziennikom, kończę.

Kraków, 29 stycznia.

A. Z.

W konkursie do majątku kupca **Abrahama Kantorowicza** we wrześniu zamieszkałego dla wierzycieli konkursowych do zgłoszenia się z pretensjami, drugi jeszcze wyznaczony czas i to aż do **9 lutego r.b.** włącznie.

Wierzycieli, którzy pretensje swe jeszcze nie zameldowali wzywa się, aby z takowemi czy się o nie proces toczy lub nie, z żądaniem dla takowych praw pierwszeństwa aż do rzeczoności dnia się u nas złożyli, albo piśmiennie, albo do protokołu.

Termin do zbadania wszystkich pretensji zameldowanych w czasie pierwszym aż do upływu czasu drugiego wyznaczonym został na dzień **19 lutego 1869 przed południem o godzinie 10**

przed sędzią powiatowym panem Thiel w izbie sądowej pod No. 1 położonej.

Wzywamy wszystkich wierzycieli, którzy z pretensjami swymi w czasie pierwszym lub drugim się zgłosili, aby na termin ten się stawili.

Kto pretensję poda na piśmie, winien dołączyć odpis podania i aneksów tegoż.

Wierzyciele nie mieszkający w naszym obwodzie sądowym winni obrać sobie przy zameldowaniu pretensji na pełnomocnika rzeczniczkę albo tu zamieszkałego, albo upoważnionego do praktykowania u nas, i do nieść o tem do aktów. Nie mającym tu znajomości i, wymienianym się nazwiska tutaj, zechcą rzeczniczków i asch, Malecki i Mittelstaedt.

Września, dnia 9 stycznia 1869.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział I.

Obwieszczenie.

Nieruchomości, do zmarłego **Abrahama Kantorowicza**, należące w Kurniku pod liczbą 106/107 położone, otaksowane na 954 tal. 15 gr. i resp. 789 tal. 20 gr. mają być w terminie

dnia 23 lutego 1869 po południu o godzinie 3

przed kadencją w Kurniku, drogą dobrowoli subastacji sprzedane, na który to termin chęć mających kupienia zapożycza się. Sreń dnia 25 listopada 1868.

Królewski sąd powiatowy.

(8202) Wydział drugi.

Sprzedż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 8 listopada 1868. (7569).

Grunt należący do rurmistrza Augusta Herrmana Volbassego i żony jego Luisy z Hildebrandtów w Poznaniu na przedmieściu św. Wojciecha pod No. 103 położony (przy ulicy Piaskowej No. 8) oszacowany na 50,558 tal. 7 sgr. 1 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w w. rejestraturze, ma być **dnia 21 czerwca 1869 przed południem o godzinie 11** w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy, co do pretensji realnej nie wykazującej się z księgi hipotecznej, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłoszą się winni.

Kupiec Abraham Nachmann Kuczyński z Poznania resp. jego następcy prawni zapożyczą się niniejszem publicznie.

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Śreńie.

dnia 6 stycznia 1869.

Nad majątkiem kupca Nikodema Kucharzkiego w Śreńie otworzony został konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania wypłat ustanowiony został na dzień 10 grudnia 1868.

Na tymczasowego zarządcę masy zamianowany został asystent biura i dyrektor kancelaryi Wiebmer.

Wzywa się wierzycieli wspólnego dłużnika, ażeby w terminie

18 stycznia 1869 przed południem o godzinie 11

przed komisarzem, radcą sądu powiatowego, Wym Treutler wyznaczonym swe deklaracje i przedstawienia względem zatrzymania tegoż zarządcy lub też zamianowania innego zarządcy oddali.

Wszystkim tym zaś, którzy od wspólnego dłużnika cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach mają w posiadaniu lub w schowaniu, nakazuje się niniejszem, ażeby takowemu nie wydali ani nie spłacili, owszem ażeby o posiadaniu takowych przedmiotów aż do **1 lutego 1869** włącznie sądowi lub też zarządcy masy do nieśli, i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw do masy konkursowej wydali.

Dzierżyciele zastawni lub inni równouprawnieni wierzyciele wspólnego dłużnika winni są o posiadających przedmiotach zastawnych sądowi donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzyby jako wierzyciele konkursowi chcieli do masy rościć pretensje, ażeby takowe bez względu na to, czy one już są w biegu procesu lub nie, z oznaczeniem prawa pierwszeństwa aż do **15 lutego 1869** włącznie u nas albo na piśmie, albo też do protokołu podali, a potem ażeby się w terminie do dochodzenia prawdziwości wszystkich w ciągu tego czasu zameldowanych pretensji, jako też podług zapaść mającej uchwały do zamianowania stałego zarządcy

na dzień 1 marca 1869 przed południem o godzinie 10

przed komisarzem radcą sądu powiatowego Wym Treutler wyznaczonym stawili się.

Po odbytem terminie na w danym sposobie nastąpić traktowanie względem akordu.

Zarazem ustanowiliśmy jeszcze drugi termin do zameldowania aż do

12 kwietnia 1869 włącznie

a do rozpoznawania wszystkich z przeciagu tego, po upływie pierwszego terminu zameldowanych pretensji, termin na dzień **26 kwietnia 1869 przed południem o godzinie 11**

przed wspomnianym komisarzem.

Do stawienia się, w tym terminie wzywa się tych wierzycieli którzy swe pretensje w przeciagu jednego lub drugiego czasu wyznaczonego zameldują.

Kto zameldowanie swe piśmiennie poda, winien odpis takowego wraz z aneksami dołączyć.

Każdy wierzyciel, który w naszym urzędowym obwodzie nie zamieszkuje, musi przy zameldowaniu swej pretensji w znaczny pełnomocnika z mieszkających tutaj rzeczniczków i do praktyki u nas upoważnionych i nam to do akt donieść. Tym zaś, którym brakuje tutaj na znajomości, przedstawiamy rzeczniczków Walleisera, Bauermeistera, Lisieckiego i Karpińskiego.

Śreń, dnia 6 stycznia 1869.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział I. (208]

Walne zebranie Towarzystwa

ku wspieraniu urzędników gospodarczych odbędzie się w **Pleszewie dnia 15 lutego**

o godzinie 3 po południu w obecności pana Waliszewskiego, na który członków zaprasza (761)

Dyrekcya.

Odezwa.

Przez układ z towarzystwem zabezpieczeń Turyni w Erfurcie byłem upoważnionym odbierać 10 pct. od premiiw przezeńnie zawartych zabezpieczeń na rzecz Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego. W tymże celu zajmowałem główną agencję w Poznaniu dla obywateli polskiej narodowości. Zasię nieporozumienia powodują ma o złożenia teje agencji, a z dniem dzisiejszym zawiesiłem wszelkie czynności moje. Dochodź zaś z zawartych zabezpieczeń na następne lata przekazany jest dokumentem na rzecz Pomocy Naukowej w Poznaniu, dnia 2 lutego 1869. (773)

Niklaus,

były oficer artylerji.

Karólk G.... z Gnie

kowa! Zasyła Ci pozdrowienie i braterstwo Twój

Cyprjan K. z Egiptu,

prosząc Cię, byś dał mu

znak życia Twego. (735)

Uzgodniony Buchhalter i Korespondent w języku niemieckim, mogący udowodnić, iż podobną posadę w domach handlowych zajmował, może natychmiast znaleźć pomieszczenie w Warszawie.

Tylko osoby zupełnie wykwalifikowane i wybornymi świadectwami zaopatrzone, zgłaszać się mogą.

Wiadomości w **Redakcyi Gazety Handlowej w Warszawie.** (702).

Subjekt, Polak, obeznany dobrze w handlu korzennym, zaopatrzony w dobre świadectwa i wolny od wojskowości poszukuje miejsca od 1 kwietnia r.b. Blizsze szczegóły poste restante **A. B. Pleszew. (779)**

Niniejszem polecamy

nowy transport towarów francuskich i angielskich

na

paletoty, zakiety i jasne pantalone.

Zamówione ubiory wykonują się pospiesznie i elegancko, wedle najnowszych wzorów paryzkich, znajdujących się wyłącznie w naszym ręku. (785).

Loga & Bieliński.

Wyprawy

w bieliznie i rzeczach neglizowych

wykonują się obok pięknej roboty w jak najkrótszym czasie w fabryce bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann,

plac Sapieżyński.

Według umowy dają do domu

machiny, szwaczki i wszystko, co do wypraw jest

potrzebnem,

gdzie takowe według własnych wskazówek uszyte być mogą.

Zarazem ustanowiliśmy jeszcze drugi termin do zameldowania aż do

12 kwietnia 1869 włącznie

a do rozpoznawania wszystkich z przeciagu tego, po upływie pierwszego terminu zameldowanych pretensji, termin na dzień

26 kwietnia 1869 przed południem o godzinie 11

przed wspomnianym komisarzem.

Do stawienia się, w tym terminie wzywa się tych wierzycieli którzy swe pretensje w przeciagu jednego lub drugiego czasu wyznaczonego zameldują.

Kto zameldowanie swe piśmiennie poda, winien odpis takowego wraz z aneksami dołączyć.

Każdy wierzyciel, który w naszym urzędowym obwodzie nie zamieszkuje, musi przy zameldowaniu swej pretensji w znaczny pełnomocnika z mieszkających tutaj rzeczniczków i do praktyki u nas upoważnionych i nam to do akt donieść. Tym zaś, którym brakuje tutaj na znajomości, przedstawiamy rzeczniczków Walleisera, Bauermeistera, Lisieckiego i Karpińskiego.

Śreń, dnia 6 stycznia 1869.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział I. (208]

Walne zebranie Towarzystwa

ku wspieraniu urzędników gospodarczych odbędzie się w **Pleszewie dnia 15 lutego**

o godzinie 3 po południu w obecności pana Waliszewskiego, na który członków zaprasza (761)

Dyrekcya.

Odezwa.

Przez układ z towarzystwem zabezpieczeń Turyni w Erfurcie byłem upoważnionym odbierać 10 pct. od premiiw przezeńnie zawartych zabezpieczeń na rzecz Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego. W tymże celu zajmowałem główną agencję w Poznaniu dla obywateli polskiej narodowości. Zasię nieporozumienia powodują ma o złożenia teje agencji, a z dniem dzisiejszym zawiesiłem wszelkie czynności moje. Dochodź zaś z zawartych zabezpieczeń na następne lata przekazany jest dokumentem na rzecz Pomocy Naukowej w Poznaniu, dnia 2 lutego 1869. (773)

Niklaus,

były oficer artylerji.

Karólk G.... z Gnie

kowa! Zasyła Ci pozdrowienie i braterstwo Twój

Cyprjan K. z Egiptu,

prosząc Cię, byś dał mu

znak życia Twego. (735)

Uzgodniony Buchhalter i Korespondent w języku niemieckim, mogący udowodnić, iż podobną posadę w domach handlowych zajmował, może natychmiast znaleźć pomieszczenie w Warszawie.

Tylko osoby zupełnie wykwalifikowane i wybornymi świadectwami zaopatrzone, zgłaszać się mogą.

Wiadomości w **Redakcyi Gazety Handlowej w Warszawie.** (702).

Subjekt, Polak, obeznany dobrze w handlu korzennym, zaopatrzony w dobre świadectwa i wolny od wojskowości poszukuje miejsca od 1 kwietnia r.b. Blizsze szczegóły poste restante **A. B. Pleszew. (779)**

Niniejszem polecamy

nowy transport towarów francuskich i angielskich

na

paletoty, zakiety i jasne pantalone.

Zamówione ubiory wykonują się pospiesznie i elegancko, wedle najnowszych wzorów paryzkich, znajdujących się wyłącznie w naszym ręku. (785).

Loga & Bieliński.

Wyprawy

w bieliznie i rzeczach neglizowych

wykonują się obok pięknej roboty w jak najkrótszym czasie w fabryce bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann,

plac Sapieżyński.

Według umowy dają do domu

machiny, szwaczki i wszystko, co do wypraw jest

potrzebnem,

gdzie takowe według własnych wskazówek uszyte być mogą.

Panna dobrego wychowania szuka miejsca za **towarzystwem** pani domu. Wiadomość u p. Błaszczyńskiej na Grobli 37. (679)

Nauczyzcie elementarny

będaczy na posadzie, za-

niysia od św. Jana r. b.

przyjąz miejsce kasyera

gospodarczego; przy em-

możliw zastępowac gu-

verniera, lub być pomo-

cnym w gospodarstwie.

Laskawe oferty uprasza

się pod lit. Y. Z. Buk po-

ste restante. (790)

Gospodarstwo około sto

morgów dobrej pszennej ziemi, do-

brze zabudowane z kompletnym ży-

wym i martwym inwentarzem, z za-

siawem zimowym i potrzebnem zbo-

żem na siew latowy, jest korzystnie

do nabycia i każdego czasu do ode-

brania.

(O warunkach sprzedaży dowiedzieć

się można od właściciela (758).

J. Szymańskiego,

w Sarbinowie pod Swarzędzkiem.

Położony w mi ście prowincjonalnem przy

Rynku **dom mieszkalny z szpi-**

chrem i remizami, w którym od

niepamiętnych czasów prowadzi się z k-

rzysią wyszynk wódki i handel korzen-

ny et en et detail, jest z powodów fami-

lijnych z wolnej ręki do sprzedania.

Blizszej wiadomości udzieli p. **J. Jolowicz**

w Poznaniu, Sapieżyński plac 14. (780).

W drodze z Wrześni do Chudzie zginął

kufer od powozu z rzeczami, oddawca

otrzyma 5 tal. nagrody w Pierzchnie pod

Środą. (787)

Dnia 9, 10 i 11 lutego kwitnie szcze-

ście. Pruskie losy 1/4, do 1/2 u

S. Bascha,

Berlin, Gertraudenstrasse 4.

Krol prusk. loteryarządowa

rozpoczyna **dnia 9 lutego r.b.** dru-

gą swą klasę. (620)

Do niej sprzedaje i rozsyła losy:

1/4 za 38 tal., 1/2 za 19 tal., 1/4 za 9/2 tal.,

1/4 za 4 1/2 tal., 1/16 za 2 1/2 tal., 1/32 za 1 1/2 tal., 1/64 za 20 sgr.

Wszystko na drukowanych

asygnacjach udziawych za

awansiem pocztowym lub przesłaniem pie-

niędzy.

Handel papierów rządowych

Max Meyer Berlin, Lipska 94.

W przebiegu ostatnich 10 lat padło do

mego debitu: 100,000, 40,000, 20,000, 15,000

i 10,000 tal.

Nakładem księgarń **Ludw. Merz-**

bach w Poznaniu wyszły i jest do na-

bycia we wszystkich księgarniach:

Wybór z Przemian

P. Owidjusza Nasona

z krótką wiadomością o

życiu i pismach autora,

wstępem do każdej powieści oraz objaśnie-

niami i słowniczkiem dla użytku szkół

wydał

Prof. Dr. Antoni Jerzykowski.

Zgromadzenie Towarzystwa a-

gron. pow. Gnieźnieńskiego odbę-

dzie się **dnia 5 lutego o 11**

godzinie w hotelu pana Wnu-

kowskiego. (720)

Na korzystną posadę organistowską przy

obszernej parafii w Kościanie, obecnie wa-

kującą poszukuje się zdolnego, muzycznego

organiste.

Zgłosić się można z świadectwami, co do

moralności i kwalifikacyi osobiście do pro-

boszcza w miejscu dnia 1 marca r.b. (663)

Annoncen-Pacht der Independance belge in Brüssel.

Annoncen-Expedition

an alle Blätter des In- u. Auslandes.

S. a m b u r g. Leipzig. Wien. Basel. Frankfurt a. M.

Berlin. 32. Jerusalem-Str. 32. Berlin.

Haasenstein & Vogler

alleinige Vertreter der Gesellschaft Hayas Lafitte Bullier & Co. in Paris.

Pächter

skiego nie rozumiemy, rachunek się zgadza.